

Ekstremalne doświadczenia XX wieku nadały kształt współczesnym badaniom nad przemocą i cierpieniem oraz ich efektem, czyli traumą, które to nie ograniczają się już tylko do zagadnień psychoanalitycznych. Wszyscy z wymienionych przeze mnie artystów zapewne zdali sobie kiedyś pytanie: co mam z tym wspólnego? Pytanie, na które odpowiedzi szukam również ja. Jego miara (a może bezmiar) rósł wraz z pogłębianiem wiedzy o temacie rozpatrywanym przez różne dziedziny: genetykę, psychologię, historię, literaturę, antropologię, kulturoznawstwo. Przyglądałam się zależnościom z najgłębszych warstw swojej świadomości i próbowałam wejść do nieświadomości by coś złapać.

Praca doktorska *Kiedy kwitną wiśnie. Postpamięć i transmisja traumy* podejmuje temat dziedziczenia pamięci o trudnych wydarzeniach, głównie II wojny światowej. Odnosząc się do transmisji jaką otrzymujemy od poprzednich pokoleń, czyli traumy międzypokoleniowej zaznaczę, że dopiero trzy pokolenia wstecz zostały poddane refleksji nad traumą i jej przekazywaniem swoim dzieciom. Oprócz genów każdy z nas dziedziczy także pozagenowo (choć nazwa może być myląca, ponieważ w tym procesie biorą udział geny) pamięć o lęku, różne zaburzenia psychiczne lub skłonność do chorób somatycznych. Szkodliwe czynniki takie jak: stres, agresja, lęk, trauma, przyjmowane leki, uboga dieta itp., odciskają się piętnem na następnych pokoleniach. Przeżycia naszych przodków pozostawiają w nas ślady. Dziedziczone przez kolejne pokolenia stanowią swego rodzaju ograniczenia dla indywidualnego rozwoju czy też upośledzają percepcję rozmaitych aspektów. Jak zauważają psychiatrzy, zjawisko transmisji traumy oddziałuje na osoby urodzone po II wojnie światowej, tak więc ten rodzaj traum do dziś jest przypisywany kolejnym conajmniej trzem pokoleniom. Ludzie zaś urodzeni w latach powojennych zostali często zostawieni sami sobie, niepewność o przyszłość obecna była powszechnie do końca epoki stalinizmu. Ekspresja ta może być modyfikowana właśnie przez czynniki zewnętrzne i podlegać dziedziczeniu. Badania potwierdzają tę teorię, jednak nadal mało wiemy o intensywności i czynnikach „wyboru” mózgu sytuacji traumatycznych. Hirsch w swojej teorii również zostawia pole do interpretacji, mówi o Postpamięci jako w pewnym sensie pamięci fałszywej, ponieważ dotyczy zdarzeń, które nie były obiektem bezpośredniego doświadczenia. Niemniej jednak zdarzenia te wrastają z taką siłą w świadomość kolejnych pokoleń, że są odczuwane przez jego przedstawicieli jako własne. Postpamięć charakteryzuje zatem doświadczenie osób, które dorastały (lub dorastają) w świecie zdominowanym przez narrację odnoszącą się do czasu przed swoim narodzeniem.

W części artystycznej realizacji wykorzystuję przedmioty i surowce zachowane przez moją zmarłą babcię, której trauma wojny wyznaczyła styl życia - przetrwania. Są to talerze, na których odbiłam fotografie znalezione w jej domu oraz jedwab. Podczas prezentacji pracy talerze zostaną ustawione na cienkich, metalowych prętach w otoczeniu niewielkich obrazów z podobiznami przodków. Druga część pracy - z oddali abstrakcyjne obrazy-widoki, wykonane w technice cyjanotypii na białym jedwabiu, w chłodnej tonacji. Dwa największe obrazy są zestawieniem tragedii z 1945 roku - exodus Niemców przez zamrznięty Zalew Wiślany oraz współczesny widok emigrantów na otwartym oceanie. Obraz będący pozytywem ukaże połysk bieli jedwabiu, gdzie postacie będą niebieskie, natomiast drugi obraz - w wersji negatywowej ukaże bezmiar błękitu.



Kamila Kobierzyńska

*When cherries blossom. Postmemory and transgenerational trauma*

Extreme 20th century experiences shaped today's research studies on violence, suffering, and the effect thereof - trauma, which no longer can be described only as psychoanalytic. Assumably all artists, whose names I mention in the text were wandering "What am I to do with this?", the question which I am asking myself today, of which volume grew with my expanding knowledge ranging through various fields of art and science, such as genetics, psychology, history, literature, anthropology and culture studies. Looking into conclusions from the deepest layers of my conscious mind I was trying to get a peek into the unconscious, trying to catch something...

My PhD "When cherries blossom. Postmemory and transgenerational trauma" explores the subject of inherited memories, mainly in relation to the events of WW2. Regarding the transmission we get from past generations I have to point out that we've been able to analyse only three past generations in terms of genetically transmitted trauma.

Aside from genetics, everyone inherits the collective memory of fear, various psychic abnormalities or inclination for somatic illnesses. Damaging factors such as stress, aggression, anxiety, trauma, medication, malnourishment, etc. are leaving their mark on the future generations. Experiences of our ancestors leave an imprint in our minds. Inherited throughout generations they leave some kind of boundaries for the individual psychic development. Psychiatrists are still acknowledging the presence of post WW2 trauma with today's patients, and it is likely to still be present in the next three generations. People brought up in the post-war days were often left on their own with no clear perspective on their future, in this feeling of uncertainty which extended to the end of Stalin-era. Expression of genes might be modified by environmental factors as such, and then also passed on. Scientific research confirms this theory, but the intensity and the factors which lead to passing specific experiences are yet to be discovered. M. Hirsh elaborating on her theory also leaves some room for interpretation- she mentions "postmemory" as, in some way, the "false memory" on the grounds of not being sourced from direct experiences. Although not practically experienced, the memories submerge so deep that they are recognised as own. Postmemory can be therefore characterised by the experiences of people brought up in the world dominated by the past-their-conception narration.

The artistic part of my work shows objects and resources left to me by my recently passed away grandmother, whose life, through the post-war trauma, was transformed by the desperate need to survive. Objects such as dining plates or preciously hidden rolls of silk I used as a canvas for printing photographs found in her home. Displaying work in the gallery, plates will be mounted on thin, metal rods giving the sense of unstable, momentary balance, shown in the arrangement of portraits - pictures of my family. The second part of the exposition will be showing half-abstract paintings - prints made in the traditional technique of cyanotype, reminiscent of some landscape, the largest pair of which depicts the tragedy from 1945 exodus of Germans through the frozen Vistula lagoon and a modern scene - a group of immigrants in the eye of an ocean. White silk will be contrasting the deep cyans.

